№ 54. Kraków 7 Marca — Wtorek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 marca.

Journal de St. Petersbourg ogłasza odpowiedź Cesarza Mikołaja na list Napoleona III oświadczając, że gdy *Monitor* list ów ogłosił, przeto upoważnionym został do ogłoszenia podobnież udzielonéj nań odpowiedzi. Oto jéj osnowa.:

Petersburg 28 stycznia (9 lutego) 1854.

N. Panie!

Niemogę lepiéj odpowiedzieć W. C. Mości, jak powtarzając, skoro do mnie należą, wyrazy, któremi zakończony jest list Jego: „Stósunki nasze powinny być szczerze przyjazne, i na tych samych spoczywać zamiarach: utrzymania porządku, zamiłowania pokoju, uszanowania traktatów, i wzajemnéj życzliwości". Przyjmując, jak W. C. Mość powiada, program ten, tak jak go sam skreśliłem, utrzymujesz żeś mu pozostał wiernym. Śmiem mniemać, i sumienie moje powiada mi to, żem od niego nieodstąpił. W sprawie bowiem, która nas rozdziela, a któréj początek nieodemnie wyszedł, zawsze starałem się utrzymywać życzliwe z Francyą stósunki; z największem staraniem unikałem spotkania się na tym gruncie z interesami religii, którą W. C. Mość wyznajesz, uczyniłem dla utrzymania pokoju wszystkie koncesye w formie i treści, na jakie tylko honor mój pozwalał, a domagając się dla współwyznawców moich w Turcyi potwierdzenia praw i przywilejów, jakie nabyte im zostały oddawna kosztem krwi rosyjskiéj, tego tylko żądałem, co wypływało z traktatów. Gdyby Porta pozostawioną była sobie saméj, spór który trzyma w zawieszeniu całą Europę, byłby oddawna załatwiony. Pewien zgubny wpływ sam jeden stanął na zawadzie. Wywołując czcze podejźrzenia, podbudzając fanatyzm Turków, wprowadzając wbłąd ich rządy co do moich zamiarów i istotnéj żądań moich donośności, wpływ ten nadał kwestyi rozmiary tak przesadzone, że musiała z niéj wyniknąć wojna.

Pozwolisz mi W. C. Mość niezapuszczać się zbyt szczegółowo w okoliczności, które W. C. Mość z własnego punktu widzenia wyłożyłeś, i których następujące po sobie koleje, list Jego przedstawia. Kilka czynów z mojéj strony, niedokładnie ocenionych, mojem zdaniem, i niejeden fakt przekształcony, wymagałyby, dla sprostowania ich tak jak ja rozumiem, długich wyjaśnień, które niebyłyby właściwe do umieszczenia w korespondencyi od monarchy do monarchy. I tak W. C. Mość przypisuje zajęciu Księstw Naddunajskich, winę przeniesienia nagle kwestyi z pola dyskusyi, na pole czynu. Ale W. C. Mość spuszczasz z uwagi, że to zajęcie czysto ewentualne jeszcze, poprzedzone było i w większéj części wywołane, faktem nader ważnym, ukazania się flot połączonych w bliskości Dardanellów, pominąwszy że już daleko pierwéj, gdy Anglia wahała się jeszcze zabrać groźne naprzeciw Rosyi stanowisko, W. C. Mość pierwszy wyprawiłeś flotę swoją do Salaminy. Ta obrażająca demonstracya zwiastowała, zaiste, niewielkie we mnie zaufanie. Miała ona ośmielić Turków i z góry sparaliżować powodzenie układów, pokazując im, że Francya i Anglia gotowe są sprawę ich popierać na wszelki wypadek. Tak samo daléj, W. C. Mość przypisujesz komentarzom explikacyjnym mojego gabinetu nad notą wiedeńską, że Francya i Anglia ujrzały się w niemożności zalecenia przyjęcia jéj Porcie Ottomańskiéj. Ale W. C. Mość przypomnisz sobie, że nasze komentarze niebyły wcześniejsze, ale późniejsze, od prostego odrzucenia noty przez Portę, a zdaje mi się, że mocarstwa, jeźli istotnie chciały pokoju, obowiązane były żądać odrazu prostego przyjęcia noty, zamiast dozwalać Porcie zmieniania tego, cośmy przyjęli bez zmiany. Jeźli z resztą który punkt naszego komentarza mógł dać powód do trudności, to proponowałem w Ołomuńcu zadowalniające takowych załatwienie, które wydało się takiém Austryi i Prusom. Na nieszczęście, w tym przeciągu czasu, część floty francusko-angielskiéj weszła już była do Dardanelów pod pozorem protegowania tamże życia, i własności poddanych francuskich i angielskich, a dla całkowitego ich wejścia, bez naruszenia traktatu 1841 roku, potrzeba było, aby rząd Ottomański wypowiedział nam wojnę. Mojem zdaniem jest, że gdyby Francya i Anglia chciały były pokoju, jak ja go chciałem, to powinny były zapobiegać *à tout prix* temu wypowiedzeniu wojny, albo, skoro raz została wypowiedzianą, tak przynajmniéj działać, aby została zamknięta w ciasnych granicach jakie jéj zakreśliłem nad Dunajem, iżbym nie był siłą zmuszony do porzucenia systemu czysto odpornego, jakiego trzymać się zamierzałem. Od chwili jednak, gdy pozwolono Turkom napadać na nasze posiadłości azyatyckie, opanować jeden z naszych granicznych posterunków, (i to jeszcze przed terminem, do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich zakreślonym) tudzież blokować Achałcyk i najechać prowincyą Armeńską; od chwili jak zostawiono flocie tureckiéj wolność przewożenia wojska, broni i amunicyi na nasze brzegi, możnaż się było rozsądnie spodziewać, abyśmy cierpliwie oczekiwali rezultatu takich przedsięwzięć? Nienależałoż raczéj przypuszczać, że uczynimy co tylko będzie można dla zapobieżenia im? Wynikła ztąd rozprawa pod Synopą; była to konieczna następność zajętego przez dwa mocarstwa stanowiska, i wypadek ten niemógł zaprawdę wydać im się niespodziewanym. Oświadczyłem, że chcę się trzymać odpornie, ale przed rozpoczęciem wojny, tak długo jak mi mój honor i moje interesa pozwolą, i jak długo wojna pozostałaby zamkniętą w pewnych granicach.

Czyliż uczyniono co należało, aby te granice niezostały przekroczone? Jeźli rola widza, lub rola pośrednika nawet, niewystarczała W. C. Mości, i jeźli chciałeś zostać zbrojnym pomocnikiem moich nieprzyjaciół, wtedy N. Panie, lojalniéj byłoby i godniéj W. C. Mości, oświadczyć mi to szczerze i z góry, wypowiadając mi wojnę. Każdy wtedy byłby znał swoją rolę. Ale zarzucać nam jako zbrodnią, to czemu niczem niestarano się zapobiedz, jestże słusznem? Jeźli huk dział synopskich odbił się boleśnie w sercach tych wszystkich, co w Anglii i Francyi mają uczucie godności narodowéj, to czyliż W. C. Mość mniema, że groźna obecność u wejścia Bosforu trzech tysięcy armat, o których W. C. Mość mówi, i wieść o wejściu ich do morza Czarnego, pozostały bez odgłosu w sercu narodu, którego honoru bronić jestem winien? Dowiaduję się od W. C. Mości poraz pierwszy (gdyż ustne oświadczenia jakie mi tu złożono, nic o tém niewspominały), że dwa mocarstwa protegując przesyłanie posiłków dla wojsk tureckich na własnem terytoryum, *postanowiły zabronić nam żeglugi na morzu Czarném* to jest jak się zdaje, niedozwolić nam przesyłania posiłków na własne nasze brzegi. Pozostawiam W. C. Mości do rozsądzenia czy to jest, jak W. C. Mość mówi, ułatwiać zawarcie pokoju, i czyli w alternatywie jaką mi stawiają, wolno mi jest dyskutować, roztrząsać, choćby przez chwilę, Jego propozycye zawieszenia broni, bezzwłocznego opuszczenia Księstw Naddunajskich i zawarcia z Portą konwencyi, mającéj być następnie przedłożoną konferencyi czterech mocarstw. Gdybyś sam N. Panie, na mojem był miejscu, przyjąłżebyś taką pozycyą? Czyliżby ci uczucie narodowe mogło na to pozwolić? Śmiało odpowiem, że nie! Nieodmawiaj mi zatem W. C. Mość prawa myślenia, jak W. C. Mość sam myślisz. Cokolwiekbądź W. C. Mość postanowisz, niecofnę się przed groźbą. Nadzieja moja jest w Bogu i mojém prawie, a Rosya, zaręczam będzie umiała pokazać się taką w r. 1854 jaką była w r. 1812.

Jeśli wszakże W. C. Mość, mniej obojętny na mój honor, szczerze wrócisz do naszego programatu, jeśli mi podasz przyjazną rękę, jak Ci ją podaję w téj ostatniéj chwili, chętnie zapomnę o tem co mogło być dla mnie w przeszłości dotkliwem. Wtedy N. Panie, *ale tylko wtedy*, będziem mogli dyskutować, a może i dojść do porozumienia. Niech flota W. C. Mości ograniczy się na niedopuszczaniu, aby Turcy przesyłali nowe siły na plac wojny. Chętnie obiecuję, że niebędą potrzebowali obawiać się napaści z méj strony. Niech wyszlą do mnie pełnomocnika. Przyjmę go jak przystoi. Warunki moje znane są w Wiedniu. Jestto jedyna podstawa na jakiej wolno mi dyskutować.

Proszę W. C. Mości wierzyć w szczerość moich uczuć, z jakiemi zostaję, N. Panie,

Waszéj Cesarskiéj Mości,

dobrym przyjacielem,

MIKOŁAJ.

Monitor francuski podaje następującą mowę, którą na dniu 2 marca, Cesarz Francuzów otworzył sesyą prawodawczą z roku 1854 w pałacu Tuileryjskim:

Panowie Senatorowie, panowie Deputowani!

Dwie kwestye jak wiecie zajmowały najwięcéj kraj od czasu ukończenia ostatniej waszéj sesyi: niedostatek w zbiorach tegorocznych, i trudności zewnętrzne. Lecz obie te kwestye, oświadczyć pospieszam, nastręczają teraz nierównie mniej obawy, albowiem pomimo ich ważności, można je zmierzyć i ograniczyć.

Niedostatek w zbiorach oszacowano na dziesięć blisko milionów hektolitrów pszenicy, co przedstawia wartość około trzystu milionów franków, i ładugę 4ch tysięcy okrętów. Mógłże rząd podjąć się zakupna tych dziesięciu milionów hektolitrów po wszystkich stronach świata, a potem sprzedaży po wszystkich placach targowych Francyi? Doświadczenie i rostropność przemawiały dość głośno, iż przedsięwzięcie takowe otoczyłyby kłopoty i trudności prawie niezwyciężone; a niebezpieczeństwa bezliku. Handel tylko posiada środki finansowe i materyalne do tak wielkiej operacyi potrzebne. Rząd też przeto uczynił jedyną rzecz praktyczną; rozszerzył wolność tranzakcyi uwalniając handel zbożowy od wszelkich przeszkód jakie mu stały na zawadzie.

Wysoka cena produktu tak potrzebnego dla żywności krajowéj jest klęską bezwątpienia; lecz uchylać się przed nią dopóki deficyt nie był wyrównany, nie można było, ani sobie nawet życzyć tego nie wypadało. Gdyby bowiem cena zboża we Francyi niższą była od ceny w krajach sąsiednich, dowóz byłby zaopatrzył ich place targowe ze szkodą naszych własnych.

Niemniej jednak, stan ten rzeczy sprowadzić musiał pewne osłabienie, na które nie było lekarstwa tylko w powiększeniu sfery pracy, i w dobroczynności publicznéj. Rząd więc postarał się zaraz z początkiem roku, o otworzenie kredytów, które przenosząc o kilka milionów tylko cyfrę budżetową, wydadzą z pomocą gmin i z udziałem jaki wzięły kompanie, massę robót publicznych obliczoną na czterysta blisko milionów, nie rachując w to dwóch milionów przeznaczonych przez ministra spraw wewnętrznych na wsparcie zakładów dobroczynnych. Rady jeneralne i municypalne jakoteż i dobroczynność prywatna, czyniły równocześnie najgodniejsze pochwał usiłowania aby ulżyć cierpieniom klasy biedniejszéj.

Polecam szczególnie waszéj uwadze systemat przyjęty w Paryżu; albowiem jeżeli, jak się spodziewam rozpowszechni się po całéj Francyi, położy on naprzyszłość tamę owym zmianom gwałtownym, które w latach urodzaju szkodzą rolnictwu przez lichą cenę zboża, a w latach niedostatku zbytnią drożyzną tak dotkliwie biedniejszym klasom dają się we znaki. Systemat ten zależy na utworzeniu we wszystkich wielkich ogniskach ludności instytucyj kredytowych tak zwanych kass piekarskich (*Caisse de boulangerie*), któreby w miesiącach złego roku dostarczać mogły chleba po cenie *o wiele* niższéj od ceny targowéj, a w latach urodzajnych *nieco* drożéj płacić go kazały. Te ostatnie będąc w ogóle nierównie liczniejsze, każden pojmie z jaką łatwością równowaga da się zaprowadzić. Otrzyma się i tę niesłychaną korzyść, iż założone zostaną towarzystwa kredytowe, które miasto zyskiwać im chleb będzie droższy, będą przeciwnie miały interes, wspólny wszystkim, aby był chleb tanim; albowiem w brew temu co dotąd istniało lata żyzne będą dla nich zyskiem, a nieurodzajne stratą.

Teraz szczęśliwy jestem iż zapowiedzieć wam mogę, że siedm milionów hektolitrów obcéj pszenicy oddane już zostały na konsumpcyą, nierachując w to wielkiéj ilości pszenicy będącéj w drodze lub na wsypkach, że zatem najtrudniejsze chwile owéj kryzys już przeminęły.

Fakt następujący godny uwagi głęboko mię wzruszył. Podczas téj mocnéj zimy ani jedno oskarżenie przeciw rządowi skierowane nie było, i lud z rezygnacyą poddał się cierpieniom, które był dość sprawiedliwym aby samym tylko przypisywać okolicznościom. Jest to nowy dowód jego we mnie zaufania, i przekonania, że dobry byt jego jest przedewszy-

stkiem przedmiotem ciągłych mych starań. Lecz zaledwie skończył się niedostatek, a zaczyna się wojna.

Obiecywałem w mowie mojéj otwierającej sesyą roku przeszłego, że wszelkich dołożę usiłowań aby utrzymać i uspokoić Europę. Dotrzymałem słowa. Aby uniknąć walki poszedłem tak daleko, jak tylko mi honór pozwalał. Wie dzisiaj Europa, wątpić o tem nie można, że jeśli Francya dobywa oręża, to dlatego że była zmuszoną. Europa wie, że Francya niema żadnych zamiarów zaborczych, Francya chce jedynie oprzeć się niebezpiecznym wdzieraniom się w cudze prawa; to też czas zdobyczy przeszedł niepowrotnie, głośno to oświadczyć mam sobie za przyjemość. Albowiem naród przez posunięcie granic swego terytorym nie będzie na przyszłość szanowanym i potężnym, ale nim będzie skoro stanie na czele idei wielkomyślnych, skoro uczyni, aby przemogło wszędzie panowanie prawa i sprawiedliwości.

To też przypatrzcie się rezultatom polityki niemającéj w sobie egoizmu ani myśli ukrytéj! Oto Anglia ta dawna rywalka, wiąże coraz silniéj z nami przymierze, codzień więcéj szacowane, albowiem idee których bronimy są zarazem ideami ludu anglelskiego. Niemcy niedowierzające na wspomnienie dawnych wojen, i które z tego powodu od lat czterdziestu zanadto może skłaniały się do polityki gabinetu Petersburgskiego, odzyskały niepodległość postępowania i patrzą swobodnie po któréj stronie znajdują się ich prawdziwe interesa. Zwłaszcza też Austrya, która nie może przyglądać się z obojętnością na wypadki jakie się gotują, wejdzie do naszego przymierza i potwierdzi tym sposobem cechę moralną i sprawiedliwą wojny, do jakiéj się zabieramy.

Otóż w rzeczy saméj kwestya tak postawiona jak się zawiązała, Europa od lat czterdziestu zatrudniona wewnętrznemi zapasami, uspokojona zresztą umiarkowaniem Cesarza Aleksandra w r. 1815 jako też jego następcy aż po dziś dzień, zdawało się jakoby zapoznawała niebezpieczeństwo jakiem zagrażać jéj mogło mocarstwo olbrzymie, rozciągające się w skutek kolejnych zdobyczy od północy na południe, posiadające prawie wyłącznie dwa morza wewnętrzne, z kąd wojska jego i floty z łatwością uderzyć mogą na naszą cywilizacyą. Lecz dosyć było jednéj pretensyi nieuzasadnionéj w Konstantynopolu, aby przebudzić uśpioną Europę. Widzieliśmy w rzeczysaméj, na wschodzie, w pośród głębokiego pokoju, Monarchę żądającego nagle od sąsiada swego słabszego nowych korzyści, a ponieważ takowych nieotrzymał, zajmującego dwie prowincye; fakt ten sam jeden winien był uzbroić tych których niesłuszność oburza. Lecz co do nas mieliśmy jeszcze inne przyczyny do popierania Turcyi. Francyi tyleż a może więcéj jeszcze niż Anglii zależy na tem, aby wpływ Rosyi nierozszerzał się nieskończenie w Konstantynopolu; panować bowiem w Konstantynopolu jest to panować na morzu Sródziemnem, a nikt z was niepowie, moi panowie, sądzę, że Anglia sama jedna ma wielkie na tem morzu interesa, na tem morzu, które przez trzysta mil brzegi nasze oblewa. Z resztą polityka ta nie jest nową; od wieków utrzymywał ją każden rząd narodowy we Francyi. Ja jéj nieopuszczę.

Niechże więc już nikt więcéj niepyta po co idziemy do Konstantynopola? Idziemy do Konstantynopola z Anglią, aby bronić sprawy Sułtana, a jednakowoż aby protegować prawa chrześcian; idziemy tam aby bronić wolności morza i słusznéj naszéj na Śródziemném morzu przewagi. Idziemy do Konstantynopola z Niemcami, aby im pomódz do utrzymania rangi, z któréj zdawało się, jakoby cofnąć je chciano, aby zapewnić granice niemieckie przeciw parciu zbyt potężnego sąsiada. Idziemy do Konstantynopola z wszystkiemi, którzy sobie życzą tryumfu prawa, sprawiedliwości i cywilizacyi.

W okoliczności tak uroczystéj, jako też we wszystkich, w których odwołać się do kraju będę przymuszony, pewny jestem moi panowie, iż mogę na wasze rachować poparcie, zawsze bowiem widziałem w was owe wspaniałe uczucia, jakiemi naród jest przejęty. To też silny tém poparciem, szlachetnością sprawy, szczerością naszych przymierzy, a zaufany zwłaszcza w opiece boskiéj, spodziewam się, iż wkrótce dojdę do pokoju, którego nikomu więcéj nie będzie wolno bezkarnie zakłócać.

Times pisze pod datą 28go lutego:

Nadeszła chwila, gdzie zbliżająca się pomyślna dla działań wojennych pora i przywiedzenie zupełnego między czterema zachodniemi mocarstwy porozumienia, nakazuje nieodzownie przedsiewzięcie spiesznych i skutecznych kroków, dla ostatecznego ukończenia kwestyi pokoju lub wojny.

Rządy Francyi i Anglii postanowiły zatem wystósować do Cesarza Rosyi formalne wezwanie, aby w przeciągu sześciu dni od odebrania dotyczącéj depeszy, uroczystą dał obietnicę opuszczenia Księstw Naddunajskich po dzień 30 kwietnia.

Gońcy wiozący tę depeszę wyjechali wczoraj rano z Londynu i Paryża. Pojadą oni przez Berlin i Wiedeń skąd jak się zdaje podobne żądania wysłane zostaną przez gabinety pruski i austryacki.

Odmówienie Rosyi, uczynienia zadość temu słusznemu żądaniu, lub udzielenia nań przyzwoitéj odpowiedzi, uważane będzie przez mocarstwa za wypowiedzenie wojny z jéj strony.

Przypuszczają, że depesza ta dojdzie do Petersburga w dniach 9ciu lub 10.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Cesarz Mikołaj nie zechce korzystać z udzielonego mu sześciodniowego terminu, a odpowiedź jego nie może być wątpliwą. Cóżkolwiekbądź, w przeciągu trzech tygodni będzie znaną, i siły sprzymierzone będące już w drodze do właściwych miejsc swojego przeznaczenia, będą mogły bezzwłocznie kroki nieprzyjacielskie rozpocząć.

Skoro tylko nadejdzie eskadra admirała Corry, którą wczoraj sygnalizowano z wyspy Wight, i która musiała już stanąć w Spithead, sir Charles Napier dowódzca floty zatknie swoją flagę na okręcie „Wellington.“ Część floty gotowa do służby zgromadzi się w przystani i w pierwszych dniach marca wypłynie do Kategatu, gdzie oczekiwać będzie otwarcia morza Baltyckiego, które rzadko jest przystępne przed końcem marca. Tak więc obecność téj floty w tamtejszych wodach, odpowiadać będzie epoce nadejścia stanowczéj odpowiedzi Cesarza Rosyi, na *ultimatum* Europy.

Flota rosyjska na Baltyckiém morzu składa się z trzech dywizyj po 9 okrętów liniowych każda, które stoją dzisiaj na kotwicy w trzech portach: w Rewal (w Estonii), Helsingförs (w Finlandyi) i w Kronsztadzie; wszystkie zatem znajdują się w zatoce Finlandzkiéj. Z tych trzech stacyi, Rewal zwykle o 10 do 15 dni wcześniéj bywa uwolniony od lodów, aniżeli północna część zatoki; ważnem jest zatem, aby niedopuścić połączenia się rozdzielonych dzisiaj dywizyj floty rosyjskiéj, pod opieką bateryj kronsztadzkich.

Helsingfors protegowane jest fortyfikacyami Sweaborg, założonemi na trzech wyspach naprzeciw portu; liczą one 800 dział, i mają koszary i kazamaty mogące pomieścić 12,000 ludzi. Wyspy Aland zabrane przez Rosyą w czasie wcielenia Finlandyi w r. 1809 są także ważną stacyą morską. Panują one nad zatoką Botnicką i grożą nawet stolicy szwedzkiéj, do któréj powinnyby rzeczywiście należeć.

Byłoby to środkiem mądrym i politycznym, a oraz mogącym wstrzymać niepohamowaną przewagę Rosyi, aby zwrócić wyspy te państwom skandynawskim, z któremi ściśle są związane pochodzeniem, wyznaniem, tradycyami i duchem narodowym; i spodziewamy się, że dzielny lud szwedzki korzystać będzie z tego położenia, aby odzyskać prowincye, które mu przed pół wiekiem zostały wydarte.

Przybycie sił będących już w drodze na wschód, poprzedzi niezadługo epokę jaką dzisiaj już naznaczyć można krokom nieprzyjacielskim. Dwie pierwsze kolumny francuzkie po 8,000 ludzi każda, wypłyną równocześnie z Tulonu i Algieru, podczas gdy dywizya angielska płynie na morze Śródziemne.

Dowiadujemy się zarazem przez depeszę telegraficzną ze Stambułu 13go, że Porta przystąpiła do zaproponowanéj przez Anglią i Francyą konwencyi, tak iż za przybyciem swojem na turecką ziemię wojska sprzymierzone przyjęte będą pod klauzulą formalnéj konwencyi z rządem ottomanskim.

Jako nowy dowód doskonałéj jedności i serdecznego przymierza rządów Francyi i Anglii wskazać możemy okólnik rozesłany przez ministrów tych dwóch wielkich mocarstw do wszystkich ajentów i oficerów zagranicą, polecający im dołożenie wszelkich starań na wszystkich punktach kuli ziemskiéj, dla wzajemnego protegowania własności i interesów wspólnych, jakby to czynili dla własnych rodaków. Fakt ten, uderzającym jest dowodem wspólności zamiarów dwóch państw, i we wszystkich ewentualnościach, jakie spowodować może wojna w rozmaitych świata stronach, jest rzeczą równie szlachetną jak i pożyteczną dla obu krajów, że ich poddani i interesa wszędzie jednéj i téj saméj doznawać będą opieki.

Resztę artykułu, jako mieszczącą podania wątpliwe, pozwolimy sobie pominąć.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 4 marca.

ꝏ Podniesienie się papierów na dzisiejszéj giełdzie nastąpiło w skutek pogłosek jakoby Austrya miała w tych dniach zrobić publiczne oświadczenie z wytłumaczeniem polityki swéj *na obie strony* w kwestyi wschodniéj. Że ta pogłoska nie jest zupełnie bez zasady, o tém wątpić nie można. Lecz trudno wierzyć, mimo *wiarogodnych* które wczoraj wieczorem słyszałem zapewnień, że oświadczenie to nie będzie w duchu polityki i dotychczasowych nadziei gabinetu petersburgskiego. Trudniéj jeszcze przypuścić żeby Austrya zbrojnie przeciw Rosyi wystąpić chciała. Lecz wyznaję że nawet to przypuszczenie zaczyna tu w poważnym świecie nabierać pewnéj wiary.

Hamburg 1 marca.

Po nadeszłéj wczoraj wiadomości że Rosya uznaje neutralność Danii nie zaś Szwecyi i Norwegii, jeżeli to ostatnie państwo nie zgodzi się na zamknięcie więcéj jeszcze portów, spadły papiery niektóre o 6%. Mówiono także o zamiarze abdykacyi króla duńskiego na rzecz stryja. Zapewne i to bez zasady. Zamiaru oktrojowania nowéj ustawy zaniechano.

Handel tutejszy ożywi się jeżeli wojna ograniczy się na obręb po za którym Niemcy utrzymują się w neutralności. Floty sprzymierzone zaopatrywać się będą w żywność z portów Baltyku. Tu już zakupują solone mięsiwa. 20,000 wieprzów podobno z Węgier i Polski ma być dostawionych tu końcem zasolenia dla flot. Rederowie tutejsi odebrali nakazy z Anglii transportów węgli angielskich do Odessy. Toż samo dziać się będzie z wyrobami żelaznemi i bawełnianemi, wyjąwszy artykułów wojennych, których wyprowadzania we Francyi i Anglii zakazano. Hamburg jako pośredniczące miejsce w handlu między wojnę prowadzącemi krajami zyskać na tém może. Wznosiło się to miasto już wskutek podobnego zbiegu okoliczności podczas wojen hiszpańsko-niderlandzkiéj, hiszpańskiéj sukcesyjnéj, ośmioletniéj, amerykańskiéj a nawet porewolucyjnéj francuzkiéj. Według doszłych tu wiadomości, w Abissynii i w wyższym Egipcie powstanie się wzmaga.

Berlin 2 marca.

† Szczegółowe stosunki W. Ks. Poznańskiego, traktowane w *Czasie* w osobnéj korespondencyi, rzadko wchodzą w zakres sprawozdań moich. Dotykam ich tylko o tyle, o ile stają się przedmiotem obrad sejmowych, lubo obecność posłów polskich w Berlinie, zostających z obowiązku i z potrzeby w nieprzerwanéj z krajem styczności, nastręcza mi niejedną sposobność dowiedzenia się o tém i o owém, co zasługuje na wspomnienie publiczne. Korzystałem dziś z takiéj sposobności, zwłaszcza, że przedmiot, o którym chcę mówić, jest w związku z jednym z punktów wniosku posła Cieszkowskiego, o którym pisałem przed kilku dniami. Rzecz się dotyczy duchownego seminaryum poznańskiego. Szanowny poseł skarży się w rzeczonym wniosku, że nauka dla początkujących księży znajduje się w największém zaniedbaniu, oraz że uznane przed dziesięciu laty za konieczne, a nawet już postanowione podwyższenie seminaryum poznańskiego do wyższego zakładu teologiczno-filozoficznego nie zostało dotąd w najmniejszym względzie uskutecznione. Rozumie się samo przez się, że zarzut tu dotknięty nie ściąga się do osób kierujących naczelnie wykształceniem młodych duchownych, mianowicie do światłéj i o rozszerzenie światła tyle troskliwéj osoby arcypasterza; ani też ściąga się do duchownych nauczycieli seminaryum, ludzi wysoko ukształconych i nauczycielskiemu powołaniu swemu całą duszą poświęconych. Zarzut ściąga się do organizacyi seminaryum, zbyt ścieśnionéj, aby i najzdolniejsi nauczyciele w tak małéj będąc liczbie, wszystkim przedmiotom nauki podołać byli w stanie. Zmiana téj organizacyi oraz podwyższenie seminaryum do wydziału teologiczno-filozoficznego, jest rzeczą rządu. Obecnym regensem seminaryum poznańskiego jest znany polskiemu i katolickiemu światu ksiądz Janiszewski. Jego to szczególnie osobistości przypisać należy, że seminarum poznańskie w ciągu lat ostatnich, mimo zachodzących trudności, większe wydało owoce, niżli się tego spodziewać było można. Z tym większym żalem powzięliśmy tu przed parą tygodniami wiadomość, że ksiądz Janiszewski wziął dymisyą jako regens seminaryum. Nie mogliśmy kroku tego przypisywać brakowi poświęcenia zacnego kapłana, bo byliśmy i jesteśmy przekonani, że niemasz ofiary, któréjby ksiądz Janiszewski dla dobra kościała i kraju z osoby swojéj nie poniósł. Przyczyny musiały zewnątrz pochodzić, a były zapewne tego rodzaju, że księdzu Janiszewskiemu sumienie niedozwalało stać dłużéj na czele jedynéj duchownéj szkoły w księstwie. W rozbiór tych przyczyn niewchodzimy, bo tymczasem odebraliśmy inną, pomyślniejszą wiadomość, że ksiądz Janiszewski pozostaje i nadal regensem seminaryum. Dziękujemy szanownemu kapłanowi za odstąpienie od swego pierwszego zamiaru; lecz dziękujemy także, i to szczególnie, JW. księdzu arcybiskupowi, że niedopuścił, aby człowiek rozumu, nauki, charakteru i nieskażonych obyczajów, z zakresu tak obszernego i pożytecznego działania, jakiém jest wychowanie młodych duchownych, przechodził do pełnienia podrzędnych obowiązków parafialnego księdza. Widzimy w tém postąpieniu arcypasterza pocieszający dowód troskliwości jego o dobro kościoła, który, jeżeli w każdym, to szczególnie w obecnym czasie, potrzebuje ludzi silnéj wiary i woli, zarazem ludzi światłych, aby wśród nieustającéj walki z nieprzyjacioły swymi, z wojującego, jakim jest istotnie w téj chwili, stał się tryumfującym kościołem. Utrzymanie księdza Janiszewskiego przy seminaryum jest nam także rękojmią, że arcypasterz archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj w wyborze zamianować się mających kanoników tych samych szukać będzie zalet, które tak godnie i słusznie uczcił w osobie rzeczonego kapłana. Pragnie dziś lud katolicki wszędzie, mieć na czele zarządu kościelnego ludzi wyższego uzdolnienia i niezachwianéj woli. Pragnienie to ożywia zapewne i u nas wszystkich tych, którzy na interesa kościoła nie zapatrują się z stanowiska pospolitych ziemskich widoków, lecz widzą w nich fundamentalne zasady samejże

organizacyi kościelnéj, którój strzedz wszelkiemi siłami należy. Znajdują się jednak i u nas ludzie, którzy, bezwzględni na ważność obecnego czasu dla kościoła katolickiego, zamiast obrony praw i powagi jego, przy każdéj okoliczności przedewszystkiém własne osobiste lub koteryjne int resa mają na uwadze. Mamy niezachwiane zaufanie w arcypasterzu poznańskim, że usiłowaniom podobnym nieda podnieść głowy. Dopóki kościół zostawał w zawisłości od państwa, wszystko co się w obrębie jego działo lub niedziało, spadało w połowie i na rząd. Z ustaniem téj zawisłości zwiększyła się w dwójnasób odpowiedzialność naczelnych władz duchownych. Ich będzie winą, jeżeli obcowanie wiernych w kościele nie wyda takich owoców, jakich się religijny duch czasu, jak gdzieindziéj, tak i u nas spodziewać każe.

Czynności sejmowe idą teraz z wielkim pośpiechem. Z projektów do praw przyjętém było zawczoraj prawo ordynacyjne i karne dla klas służebnych wszelkiéj kategoryi. Pisałem był o niém, gdy było wniesione; do tego się odwołuję. Izba druga przystąpi niezadługo do obrad nad budżetem, który częściowo w komisyi finansowéj już jest do sprawdzenia przygotowany. Niepodobna, aby Izby przed Wielkanocą wykończyły wszystkie zaległe prace. Jest zatém rzeczą prawdopodobną, że sejm i po świętach raz się jeszcze zbierze i przeciągnie się aż do połowy miesiąca.

Ogłoszenie listu Cesarza Wszech Rosyi do Cesarza Francuzów, będącego odpowiedzią na list tego ostatniego, czyni tutaj wielkie wrażenie. Możność załatwienia sporu w dobry sposób znikła, jak się zdaje, zupełnie.

Od 1go marca mamy tu prześliczne dni, pogodne, prawdziwie wiosenne.

Paryż 1 marca.

Wczoraj wieczór zaczęła krążyć pogłoska, że Austrya przychyla się do polityki zachodniéj i że zawiera traktat z Francyą i Anglią.(?) Zatrzymanie jen. Castelbajaca w Petersburgu i danie mu krzyża, było tutaj zrozumiane jak należy. Cesarz Mikołaj stara się poróżnić Francyą i Anglią: dawniéj menażował w tym celu Anglią, a teraz Francyą, obracając się nie tyle do Napoleona III. ile do legitymistów, do których jen. Castelbajac należy. Jen. Castelbajac był zawsze wielkim wielbicielem Rosyi i 1838 utrzymywał, że Europa ma tylko dwie wielkie stolice: Paryż i Petersburg. Jen. Castelbajac jest barzo miernym człowiekiem. W Petersburgu dano mu przydomek wcale nie pochlebny. Dwór tuleryjski niejest kontent z postępowania tego jenerała dyplomaty, który w Petersburgu nie pokazał się ni jenerałem, ni dyplomatą. Familia jego lęka się o jego przyszłość. Uprzejmość okazana Francyi w osobie jen. Castelbajac, nie zmieni polityki Napoleona III. Rosya może wywierać wpływ na legitymistów, ale massy francuskie przyklaskują przedsiębranéj wojnie. Tak się dziś wyraża w *Constitutionnelu* Granier de Cassagnac, w artykule, który przypisują redakcyi samego Cesarza. Artykuł ten daje Francyi ten sam cel co Anglii: skończenie sprawy raz na zawsze.

Jutrzejsza mowa tronowa stanie nam zapewne za manifest wojenny. Dowódzcą wojsk ekspedycyjnych na wschodzie będzie ostatecznie marszałek de St.-Arnaud. Dom jego ma opuścić Paryż d. 4 b. m. Przy obecności marszałka w Turcyi, obecność jenerała Baraguay d'Hilliers staje się niepotrzebną, ma on być zastąpionym przez p. de Bourqueney, a ten ostatni przez p. Bacourt, protegowanego przez księżnę Dino. W nieobecności marszałka de St.-Arnaud, ministerstwo wojny ma być sprawowane jako *interim* przez marszałka Vaillant. Książę Napoleon gotuje się t kże do wyjazdu. Około 10 b. m. pierwsza dywizya ekspedycyjna angielska wyruszy z Malty równocześnie z dywizyami ekspedycyjnemi francuskiemi. Anglia posłała tymczasem z Malty eskadrę do Epiru dla zaimponowania rządowi greckiemu, tolerującemu powstanie. Francya ma posłać tamże dwa okręty. Szerzenie się powstania greckiego i ślady powstań w Egipcie i Indyach, przeraziły giełdę londyńską. Giełda paryska nie widzi, zdaje się, niebezpieczeństwa i ogromu środków, jakich użyć może Rosya na swą obronę. Francya i Anglia mają także ogromne środki do akcyi. *L'Emancipation* opisała arsenał angielski, prawdziwie piekielny, którego admiralicya użyć bez skrupułu zamyśla, w przekonaniu, iż broni sprawy cywilizacyi. Lord Palmerston ma objąć ministerstwo wojny. Lord Aberdeen oświadczył, iż gabinet angielski nieda już Izbom żadnéj eksplikacyi co się tyczy wojny. Kapitanowie rosyjscy sprzedają swe okręty tak w Anglii jak we Francyi, aby je ustrzedz od *ambargo* lub konfiskaty. Anglicy sympatyzują z Francyą. Żegnając ambarkujące się wojsko w Plymouth, sir Harry Smith powiedział piękną mowę, w którój zalecał żołnierzom żyć w zgodzie z Francyą i oszczędzać ludność półwyspu tureckiego. Obiad dany w londyńskim *White Club* dla księcia Cambridge, krewnego Królowéj Wiktoryi, był prezydowany przez księcia Hamiltona, kuzyna Napoleona III.

Paryż 1 marca.

Zabawném jest dzisiaj patrzyć jak dzienniki francuskie oceniają Europę pod względem zasad społecznych. *Assemblée Nationale*, i *l'Union* nazywają Francyą rewolucyjną a Rosyą konserwatorską. *Constitutionnel* i *le Pays* uważają Europę zupełnie odwrotnie. *La Gazette de France*, reprezentująca jak wiadomo liberalny legitymizm, wyraziła się najoryginalniéj, nazywając Anglią rewolucyjną a Rosyą despotyczną.

Onegdajszy bal kostiumowy w Tulierach był trochę mniéj liczny niż pierwszy. Ukazały się na nim prawie też same ubiory. Mazur poszedł tego razu lepiéj, bo do Węgrów wprowadzeni zostali Polacy, przybrani w stroje narodowe. Z okoliczności balów, *Journal des Economistes* ogłosił artykuł przeciw zbytkowi. *Constitutionnel* odpowiedział nań dowcipnie stawiając naprzeciw maksymom ekonomistów, maksymy Voltaira i la Fontaina. Nie myślę się mięszać w polemikę tak umaksymowaną, wolę ograniczyć się na nadmienieniu, że Voltaire zgadza się tylko na zbytek w krajach bogatych, potępiając, jako demoralizujący i rujnujący zbytek w krajach biednych.

Wczoraj, w ostatni wtorek, ludność paryska korzystając z pogody, wysypała się znowu na Bulwary i Pola Elizejskie. Tłumy były tak gęste, że przecisnąć się przez nie nie było można. Na Polach Elizejskich okazało się wiele pięknych ekwipażów. Cesarstwo objechali bez eskorty przechadzki, a potém udali się na przedmieście Ś. Antoniego, dla zwiedzenia zakładającego się szpitala Ś. Małgorzaty, założonego dla chorych dzieci, którym się opiekuje Cesarzowa. Dziś, w dzień popielcowy, dzienniki *Siècle*, *Charivari* i *Mousquetaire* nie wyszły. Dzienniki te republikancko-wolteryańskie mają zwyczaj nieobserwowania wielkich świąt, a obserwowania Nowego-Roku i tłustego wtorku.

Dziś rano odbył się pogrzeb p. de Lamennais. Rząd oznajmił przez swe dzienniki, iż nie pozwoli na żadną manifestacyą, i że za karawanem będą mogli iść tylko bliżsi przyjaciele zmarłego. Pomimo tego zgromadziło się wiele ludu. Kilka batalionów wojska wykonało rozkaz rządowy i odcięło lud od karawanu. Nie obeszło się bez aresztowań. Między aresztowanymi ma się znajdować dwóch saperów.

Ruch operacyj w Hiszpanii został przytłumiony. Bunt wojska w Saragosie nie znalazł ostatecznie rozgłosu. Zyskuje na tém polityka francuska i spokój Francyi. Jenerał Concha schronił się do Bordeaux.

Francya.

Paryż 2 marca. Dzisiaj o godzinie 1éj popołudniu odbyło się uroczyste otwarcie Senatu i Ciała prawodawczego w sali marszałków pałacu Tuilleryjskiego. Mowa Cesarza (patrz wyżéj) w pierwszéj połowie, traktującéj o niedostatku, słuchana była z pewną niecierpliwością; druga natomiast, z najgłębszą słuchana uwagą, częstemi przerywana była oklaskami. W końcu sesyi Cesarz oświadczył księciu Napoleonowi, w odpowiedzi na list jego, że mu daje stopień jenerała dywizyi, w korpusie ekspedycyjnym na Wschodzie, i że będzie miał pod swojem dowództwem siły odpowiednie temu stopniowi.

— **Według** *Constitutionnela*, armia francuzka na Wschodzie składać się będzie z 7 pułków piechoty liniowéj mianowicie 6go, 7go, 20go, 26, 27, 39go i 74; z jednego pułku lekkiéj piechoty (7go), z 5 batalionów (1go, 3go, 5go, 9go i 15go) strzelców pieszych, 6go batalionu zuawów, 2go batalionu tyralierów, 8 szwadronów strzelców afrykańskich i 11 bateryj artyleryi.

Marszałek Saint-Arnaud będzie naczelnym wodzem téj armii i będzie miał pod swoimi rozkazami jenerałów dywizyi Canrobert, Bosquet, Forez dowodzących piechotą, jen. d'Allonville dowodzącego jazdą, wreszcie jenerałów brygady Bouat, Vinay, d'Autemare. Pułkownik Martimprey będzie szefem sztabu głównego, podpułkownik Desaint szefem bióra statystycznego i topograficznego, pułkownik Leboeuf dowodzić będzie artyleryą, pułkownik Ardent inżynieryą.

— **Według** wiadomości z Petersburga 18go, poseł angielski sir H. Seymour opuścił tę stolicę, nie widziawszy Cesarza, otrzymawszy tylko zawiadomienie, że paszporta jego są gotowe. P. de Castelbajac chciał być tak samo traktowany, jak jego kolega, ale gdy Cesarz wyraził życzenie widzenia go, udał się do pałacu, i w ciągu odwiedzin otrzymał order Aleksandra Newskiego.

— *Monitor* pisze w części nieurzędowéj: „Doszły rządu rozmaite ofiary, przeznaczone na pokrycie kosztów wojny z Rosyą; Cesarz otrzymał również adresa z życzeniami, z powodu jego polityki w zasżych na Wschodzie komplikacyach.

Uczucia, które natchnęły te patryotyczne demonstracye są uczuciami całéj Francyi. Cesarz był niemi wzruszony, i kazał za nie dzięki swoje wyrazić. Ofiary wszakże nie mogły być przyjętemi. Francya ofiar takich (sacrifices) nie potrzebuje. Rząd oświadczył za nie swoją wdzięczność i odesłał je dawcom, który się dali poznać. Ofiary bezimienne przelane zostały do skarbu państwa."

— **Obok** skromnego pogrzebu księdza Lamenego, odbyła się wczoraj wspaniała eksportacya zwłok admirała Roussin, któréj towarzyszyły deputacye wszystkich władz i korporacyj, tudzież konwój wojskowy. Końce całunu nieśli: admirał Mackau, i wiceadmirałowie Baudin, Duperré, Hugon i Perseval-Deschênes.

Turcya.

Gaz. Tryest. donosi z Trebizondy 13 lutego: Zapowiedziana od dwóch tygodni nowa ekspedycya angielsko-francuska zawinęła tu w piątek: składa się ona ze śrubowców "Charlemagne", „Agamemnon" i „Sanspareil", każdy o 90ciu działach; z fregat parowych „Mogador", „Descartes", „Highflyer", „Terrible" i „Inflexible". Francuski przeto kontyngens jest teraz w brew zwyczajowi mniejszy o jeden okręt liniowy i 2 fregaty parowe. Eskadrą tą dowodzi sir Edmond Lyons, część jéj francuska pod rozkazami komendanta "Charlemagne" p. Chabannes. Pod zasłoną téj eskadry znajduje się 7 tureckich fregat parowych i 2 parowce rządowe takiéjże flagi jako statki przewozowe, tudzież jeden okręt parowy prywatny „Egipt", najęty przez rząd; przywiozły one 10,000 żołnierza, przeznaczonego do Erzerum i Kars, kilka milionów piastrów srebrem i amunicyę. Dywizyą turecką dowodzi kontradmirał Ingilis-Mustafa pasza, przy którym bawi niewiadomo w jakim charakterze znany Muszawer pasza (Slade). Onegdaj wieczór cała eskadra podniosła kotwicę i odpłynęła na miejsce przeznaczenia swego, którém ma być na teraz nietylko Batum, ale nawet Szefkietil (?). Zdaniem jednych, wróci flota stamtąd napowrót do Bosforu, inni twierdzą, że przy téj sposobności odbędzie ona przejażdżkę po morzu Czarném nad granicą czerkieską. Pierwsza wersya jest prawdopodobniejszą, skoro już jednak klamka zapadła, nic niemasz i w drugiéj niepodobnego. Głoszą, że eskadra, która wypłynęła z Bejkos, była liczniejszą aniżeli o niéj wiedziano, część jéj popłynąć miała ku Krymowi i była pod Jewpatoryą i w innych portach półwyspu, także podobno przed Sebastopolem (?) w chęci spotkania się z flotą rosyjską. Oficerowie morscy francuscy i angielscy nie robią z tego żadnéj tajemnicy, że mają rozkaz wyparcia statków rosyjskich z pełnego morza do portów czy dobrocią czy siłą.

Księstwa Naddunajskie.

Gazeta Kronst. pisze: Dnia 15 lutego, 17 dział pozycyjnych rosyjskich pod Dziurdżewem przez 13 godzin waliło na turecką flotyllę w porcie ruszczuckim. 5000 kul ciężkiego kalibru większą część statków tureckich zniszczyły. Turcy grali ze swoich 92ch dział na Dziurdżewo i nadbrzeżne bateryе rosyjskie, ale wystrzelawszy 3000 kul nie wiele szkód zrządzili. W Dziurdżewie zgorzał tylko jeden dom od bomb tureckich. Artylerya rosyjska straciła 2ch ludzi a 6 rannych pośród tych ostatnich jeden oficer. Jenerał Schilder sam kierował całą kanonadą; mówią, że wyjechał on już do Kalaraszu, skąd podobnież zechce zniszczyć flotyllę turecką pod Sylistryą. Skąd inąd znów donoszą, że jenerał ten udał się do Braiły, aby działać tam przeciw flotylli tureckiéj i od Maczynem stojącéj. Omer pasza kazał zaniechać kanonady przeciw Dziurdżewu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gazeta Lwowska podaje obszerny opis balu danego w ostatni poniedziałek przez bawiących we Lwowie obywateli ziemskich, na cześć J. C. Wysokości Arcyksięcia Karola-Ludwika. Z opisu tego wyjmujemy co następuje:

„Utworzył się w tym celu wydział gospodarzy balowych, naktórych czele stanęli JEx. JWW. Namiestnikowstwo; inni członkowie wydziału byli: JJWW. Gorajska, z Gremboskich hr. Karnicka, Edwardowa hr. Fredrowa, Cecylia z hr. Mierów hr. Badeniowa, Olga hr. Duninowa Borkowska, tudzież WW. z Połetyłów Turkułowa i Wanda z hr. Rozwadowskich Skrzyńska; niemniéj JWW. Kazimierz hr. Badeni, krajczy koronny, Włodzimierz hr. Russocki, Leopold hr. Starzeński, Edward hr. Fredro (ojciec), Stanisław hr. Gołuchowski, Wilhelm hr. Siemieński, Edward hr. Fredro (syn) i WW. Maurycy Kraiński, Erazm Korytowski, Józef Zawadzki, Tadeusz Wiszniewski. Najczynniejszymi wszakże w dziele byli JWW. hr. Badeni, Edward hr. Fredro (ojciec), W. Kraiński, niemniéj JW. hr. Russocki, którego od tego mozołu ważna tylko familijna przyczyna na wieś odwołać zdołała. Że usiłowaniom świetny odpowiedział skutek, że Najj. Gość zabawę tę uznał godną pochwały swojéj, to gorliwemu i sprężystemu zajęciu się tych panów jest do zawdzięczenia. Na uroczystą świątynię balu, którym tak wielkiego Gościa uczcić miano, najstósowniejszym zdał się gmach Zakładu Ossolińskich, a raczéj lokalności, w których Wydział Stanowy urzęduje. Salę i dziesięć przytykających pokojów przyrządzono i strojnie ubrano, a co tylko mogło stać się miejsca ozdobą, albo ją podnieść zdołało, to przezornośc Gospodarzy zgromadziła w najpiękniejszéj harmonii, słowem postarano się o to, ażeby co Lwów pysznego i wytwornego dostarczyć może, to pełnilo niejako służbę ku uczczeniu Arcyksięcia.

O $7\frac{1}{2}$ zaczęli się zjeżdżać, w liczbie przeszło 250 osób zaproszeni Goście: byli to przedstawieni wprzódy Arcyksięciu znakomici obywatele ziemscy, naczelnicy duchowieństwa, wojskowości i urzędów każdego wydziału z kwiatem młodzieży tanecznéj; żałowano tylko, że większéj ilości osób niemożna było zaprosić, bo zwichnięty tym sposobem stosunek przepełniłby miejsce. Ulicę Ossolińskiego oświetlono pałącemi się urnami, sam gmach wewnątrz okien, mnóstwem jarzącego światła zewnętrzne przysienia i sztakiety dziedzińcowe tysiącem lamp i urn. Schody i pierwszą wielką komnatę przemieniono w istne szpalery ogrodowe z cieplarni uczynnego p. Adamskiego, w kwiaty krajowe i zagraniczne bogatéj. Wstąpiwszy potém na wspaniałe schody, uderzył potém olśnione oko widza obraz wielkiego rozmiaru, czyli brylantowa cyfra Arcyksięcia, najczystszym promieniem w około siejąca; daléj sala i salony boczne pięknie

ustrojone i niezliczonemi światły gorejące. Gdy Arcyksiąże o saméj 8éj nadjeżdżał, spalono w ulicy szerokiéj i przed gmachem Ossolińskich ognie bengalskie. Naprzeciw wyszedł JEx. JW. Namiestnik z innymi gospodarzami. Arcyksiąże na wstępie od nich powitany, odebrał u podwojów do komnat drugie powitanie gospodyń, którym przewodniczyła Jej Ex. JW. Namiestnikowa, a hymn ludu przez muzykę pod przewodnictwem dzielnego p. Kovacsa wykonany, rozpoczął uroczystość. Arcyksiąże miał na sobie mundur ułański i był w gali zupełnéj. JW. Namiestnik i stu niemal obywateli przywdziali mundury stanowe, wojskowość i urzędnicy w największéj gali. Bal i tańce raczył Arcyksiąże zagaić z Jaśnie Wielmożną Namiestnikową polonesem, któremu wedle obyczaju dworu przewodniczył JW. Namiestnik z JWżną Gorajską. Innemi tańcami kierował Wżny Wiszniewski. Tańczono bardzo ochoczo. Arcyksiąże zaszczycił prawie wszystkie koła tańcujących swoim udziałem przed i po wieczerzy; tańczył bowiem walca z JWW. Henrykową hr. Fredrową, baronówną Hornstein i z WW. pannami Wandą Skrzyńską i Mazarakówną,— mazura z JWW. z hr. Badenich hr. Duninową Borkowską, z Olgą hr. Duninową Borkowską i z Aleksandrową z Czackich hr. Badeniową, — kadryla z JWW. Sabiną hrabianką Karnicką, Jozefą z Kickich hr. Starzeńską, Maryą hrabianką Karnicką i W. panną Klementyną Brzozowską. Po drugiéj stronie w kadrylu należeli do tańca JWW. Edward hr. Fredro (ojciec), pułkownik Josika, Włodzimierz hr. Baworowski i W. Wiszniewski. Prócz tego tańczył Arcyksiąże kotyliona z JW. hrabianką Baworowską i W. Turkułłówną, a polkę z JW. baronówną Lederer.

O $1^1/_2$ godz. oświadczyli gospodarze Najdostojniejszemu Gościowi, że zastawiono wieczerzę: do stołu Jego szły następujące pary, mianowicie: Arcyksiąże z JW. Namiestnikową, JW. Namiestnik z JW. Gorajską, JO. książe Schwarzenberg z JW. z Grzemskich hr. Karnicką, JW. Leopold hr. Starzeński z W. Władysławową Skrzyńską, W. Korytowski z W. Turkułłową, W. Maurycy Kraiński z JW. Cecylią hr. Badeniową, W. Zawadzki z JW. Edwardową hr. Fredrową, JW. Kazimierz hr. Krasicki z JW. Olgą hr. Duninową Borkowską.

Przy innych dwóch stołach także wykwintnemi potrawami zastawionych, ucztowali inni panowie i panie. Drogich win było podostatkiem.

Dwa bufety (z których osobny dla Arcyksięcia), podsycano noc całą wytworami sztuki cukierniczéj, owocami, chłodnikami wszelkiego rodzaju itd. Ku świetnej ozdobie stołów i podniesieniu uroczystości zniesiono drogie kruszce stołowe, świadki dawnéj zamożności panów naszych, a chociaż w tym względzie zapewne niewyrównano dostatkowi i przepychowi, z jakiemi ich dziadowie i ojcowie mieli szczęście podejmować Monarchów, wszakże wnuki i syny nieustępują onym w czci i przywiązaniu do Plemienników Cesarskiego Rodu, łaskawość Ich wylaném sercem odwzajemniając. Bal trwał do rana: Arcyksiąże podziękował gospodyniom i gospodarzom z osobna za przyjęcie i oddalił się o $6^1/_2$ godzinie".

— *Oestr. Volksfreund* pisze, iż kongregacya Łazarystów według reguły św. Wincentego à Paula zaprowadzoną będzie w Austryi, co nastąpiło w skutku umowy zawartéj w styczniu między Arcybiskupem Wiedeńskim a wizytatorem pomienionéj kongregacyi w Paryżu. Nowicyat założony będzie w Wiedniu; pierwsi księża którzy się na kandydatów kongregacyi przedstawią, wysłani będą na 6 miesięcy do Paryża, aby tam odbyć nowicyat, poczém wrócą do Wiednia i pod kierunkiem Łazarystów niemieckich z Kolonii ukończą swój nowicyat. Ze wszystkich dyecezyj monarchii Austryackiéj, księża niemający lat 40 mogą być przyjmowani do kongregacyi, choćby niemieli żadnego majątku i nieposiadali języka francuzkiego.

— W zeszły piątek, umarła w Wiedniu księżna Melania Metternich, trzecia żona byłego kanclerza Państwa, z domu hr. Zichy-Ferraris, urodzona 1805 roku, zaślubiona 1831.

W sobotę zaś umarła w stolicy Moraw w kwiecie wieku hrabianka Rozalia Schlick, córka feldmarszałka h. Schlick, komenderującego w mieście naszém w latach 1848 i 1849.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 4go marca:* — Metaliki 5-pr. $84^7/_8$. — Metaliki $4^1/_2$-pr. $73^{13}/_{16}$. — Metaliki 4-pr. $67^1/_2$. — 4-pr. z 1850 r. 93. — $2^1/_2$-pr. $48^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_2$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $132^7/_8$. — Londyn 12 kr. 57. — Paryż 157. — Akcye Bankowe 1231. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 4go marca. Bankn. austr. ż. $82^1/_2$ pł. $81^3/_4$.— Pruski kurant żąd. $108^1/_4$, pł. 107. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106^3/_4$. — Cwancygiery stare ż. $106^3/_4$ pł. $106^1/_2$.—Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10.—20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. Listy zast. pol. ż. $91^1/_2$ pł. $90^1/_2$. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. $91^3/_4$. pł. $91^1/_4$.

Kurs lwowski z d. 4 marca. Dukat holend. 5 złr. 59 kr. — Dukat ces. 6 złr. 4 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 28 kr. — Rubel ros. 2 złr. 1 kr. — Talar pruski 1 złr. 57 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 30. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po złr. 90 kr. 54.— Dawano za 100 złr. 90 kr. 24. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 28 lutego: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 97 kop. 20 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 96 k. 75 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k.. 2-m. ż. r. 147 k. — d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 37 $37^1/_2$ d. r.—.—Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 77 k. 2. d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 73 k. 80 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. — *Monety:* — półimperyały ż. r.— k. — d. r. 5 k. 20. *Papiery:* — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. — d. r. 76 k 40. Listy zastawne białe III okresu bez kupon. za 100 ż. r. 13 k. 99. Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. — kop. —.— Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r.—kop.—Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 dają rs.— k. —.

Kurs wiedeński z dnia 4 marca. Metaliki $85^1/_{16}$. — Nowa pożycz. $73^3/_4$. Akcye Banku wied. 1218.—Akcye kolei żel. półn. $219^1/_2$. — Agio od złota $37^3/_4$, od srebra $32^1/_4$.— Oblig. uwoln. grunt. 83.

URZĘDOWE.

(205)

Kundmachung.

Um die Remontirung für dass Jahr 1854 schnell zu Ende zu führen, und dass Aufbringen der Remonten zu erleichtern, hat das hohe k. k. Armee-Ober-Commando mit Erlass vom 1. d. Mts. Nr. $^{189}{}_3$ s 3 a 1 gestattet, dass nicht blos leichte, sondern auch Dragoner und Kürassier Remonten, so wie Artillerie Reit- und Zugpferde ohne Beschränkung der Zahl angekauft werden.

Mit Bezug auf die unterm 7. Jänner 1854 allgemein verlautbarte Ankündigung wird daher bekannt gemacht, dass in der bereits festgesetzten Stationen ausser den leichten C. M.

Remonten mit dem Maass von 14 Faust 3 Zoll um 118 fl.
auch noch Dragoner „ „ „ „ 15 „ — „ „ 130 „
Kürassier „ „ „ „ 15 „ 2 „ „ 160 „
Artillerie-Reitpferde „ „ 14 „ 3 „ „ 118 „
und „ „ „ „ 15 „ — „ „ 130 „
schwere „ Zugpferde „ „ 15 „ bis 15 Faust
1 Zoll um 125 bis 130 „
„ „ „ „ „ 15 Faust 2 Zoll um 140 fl.
angekauft werden.

Sämtliche Kavallerie-Pferde müssen im Frühjahre dass 4 Jahr komplettiren.

Die Artillerie-Reit-Pferde „ „ „ „ 5 „
„ „ Zug „ „ „ „ „ 5 „
und können bei vorzüglicher Eignung bis 9. Jahr alt sein.

Lemberg am 6. Februar 1854.

(2-3) Vom k. k. IV. Armee-Commando.

Obwieszczenie.

Dla spiesznego ukończenia remontowania na rok 1854 i ułatwienia zebrania remontów, dozwoliła c. k. Komenda wyższa Aarmii, reskryptem z dnia 1go b. m. Ner 189/3, S. 3/a 1, aby nie tylko lekkie, ale nawet remonty dragonów i kirassierów, tudzież wierzchowe i pociągowe konie artyleryi bez ograniczenia liczby zakupywane były.

W odniesieniu się do ogłoszenia z dnia 7go stycznia 1854 roku, podaje się niniejszém do wiadomości, że w ustanowionych już stacyach oprócz lekkich

remontów z miarą 14 stóp 3 cali za 118 fl. m. k.
jeszcze i dragońskie „ 15 „ — „ „ 130 „
kirassierskie „ 15 „ 2 „ „ 160 „
artyleryi wierzchowe konie 14 „ 3 „ „ 118 „
i „ „ „ „ 15 „ — „ „ 130 „
ciężkie artyleryi zaprzęgowe konie „ 15 do 15 stóp 1 cali za 125 do 130 złr. mk.
„ „ „ „ 15 stóp 2 cali za 140 fl. m. k.
zakupowane będą.

Wszystkie konie kawaleryi muszą na wiosnę 4ty rok kończyć, konie wierzchowe artyleryi . . . . 5ty „ „ i konie zaprzęgowe „ . . . . 5ty „ „ mogą przy szczególnéj zdatności do 9 lat mieć.

Lwów dnia 6 lutego 1854 r.

Z c. k. IV. Komendy Armii.

Inseraty.



Nowe uwagi godne ROŚLINY.

PP. Giraud & Comp. Ogrodnicy z Paryża, mają zaszczyt zawiadomić miłośników roślin, iż przybyli do tutejszego miasta z wyborem około **10,000 roślin kwiatowych** najrzadszych, tak pokojowych jakoteż i ogrodowych, ze zbiorem około 4000 drzew owocowych, między którenui odznaczają się olbrzymie wiśnie, z których 8 do 10 sztuk na funt idzie; brzoskwinie neapolitańskie bez pestek; gruszki tarquińskie wagi 2 funty jedna, których owoce w naturze są do widzenia. Prócz tego są w posiadaniu roślin cebulkowych, jak równie nasion kwiatowych gruntowych i fajerkowych.

Skład swój otworzyli pod L. 16 w Rynku Głównym, w kamienicy Szarą zwanéj. (207—1-3)

Przegląd Polityczny.

W dodatku do ministeryalnego pruskiego dziennika *Zeit* czytamy następującą wiadomość noszącą bezsprzecznie cechę urzędową: „Słyszemy z wiarogodnego, jak mniemamy źródła, o układach zawiązanych między państwami zachodniemi a Austryą i Prusami bliższe szczegóły. Iść tu ma o znalezienie podstawy dla pokoju późniéj zawrzeć się mającego. Ma być na mocy traktatów wyrażone, iż nietylko Turcya w nietykalności swojéj ma być utrzymaną, ale takowa postawioną będzie pod gwarancyą mocarstw. Do tego potrzeba, aby ewakuacya księstw naddunajskich przez Rosyan postawioną była za pierwszy warunek. Anglia i Francya motywują, jak słychać, zawiązanie tych układów przez to, iż utrzymują, że Prusy i Austrya poczytały zajęcie księstw za nieusprawiedliwione i dla tego złączyłyby się z państwami zachodniemi przy układzie pokoju na powyższe warunki. Zawarcie pomienionego traktatu nie nastąpiło jeszcze podobno dotychczas. Zresztą mniemamy, że wszystkie wieści domniemywające się iż Prusy w wielkiéj kwestyi wojennéj na tę lub ową przechyliły się stronę, lub się też przechylić zamierzają, możemy uznać za niemające najmniejszéj podstawy. Dopóki tylko będzie można, Prusy będą umiały zachować zajęte przez siebie stanowisko. Gdyby miały być zmuszone do wzięcia udziału w walce, to zapewne okoliczności naówczas zachodzące, wpłyną na postanowienie w jaki sposób Prusy wystąpią.

Depesza telegraficzna z Paryża 4go donosi: „*Monitor* pisze o przybyciu księcia Sasko-Koburgskiego do Paryża, i nadaje podróży téj charakter stósowności, jako będącéj wielce na czasie. Organ rządowy twierdzi, że wysokie stanowisko księcia, ważność jego stosunków i związków z udzielnymi panującymi, są żywiołami zaufania dla tych wszystkich, którzy w zjednoczeniu państw zachodniéj Europy pewne widzą szanse, aby ważne wypadki skrócić, jeżli nie takowym zapobiedz; najszczersza serdeczność i najdoskonalsze porozumienie panowało w spotkaniu Cesarza z księciem. Ten artykuł *Monitora* wywarł pomyślny wpływ na giełdę, która wczoraj wieczór była nie najlepiéj usposobioną. Renty 3 proc. 66, 75. $4^1/_2$ $97^0/_0$.

Depesza z Londynu 4go: „W skutku wielostronnie objawionego życzenia, aby w obecnéj chwili nie poddawać pod dyskusyą kwestyj wewnętrznéj polityki, gabinet cofnął projekt reformy parlamentu.

Poseł francuzki przy dworze petersburgskim margr. Castelbajac powracając z Petersburga wraz z familią swoją i sekretarzem legacyi hr. Castelbajac, przejechał przez Berlin w sobotę rano udając się na Kolonię do Paryża.

Nadbrzeżne okolice Prus w ciągłéj żyją obawie z powodu bliskiéj wojny, któréj teatrem ma być morze Baltyckie. Spekulanci na Pomorzu skupują już różne przedmioty dostawy dla osad floty angielskiéj, a w Gdańsku na pewne przybycia jéj wyglądają, i mówią nawet, że już z piekarzami tamecznymi ułożono się o dostawę sucharów na okręty. W Hamburgu rzeczywiście zakupiono już zboże i bydło dla floty angielskiéj.

Nad Dunajem nie zaszło nic w tych dniach ważnego. Z Małéj Wołoszczyzny dochodzą listy do 28 lutego, z Bukaresztu do 23go, z Galaczu do 20go. Znajdujemy tam tylko wzmianki o drobnych utarczkach tu i owdzie ponawiających się bez przerwy. Rosyanie stawiają most na Szylu przy ujściu téj rzeki do Dunaju, a pod Kalaraszem gromadzą wielkie siły. Rosyanie wysypali szańce powyżéj Maczynu, pomimo oporu ze strony Turków.

Uważają, że wojska jen. Osten-Sakena przybywające do korpusu jen. Lüdersa mają greckie krzyże na chorągwiach.

Z Warny nadeszły Turkom ekwipaże mostowe i chodzą pogłoski, że pod Turtukajem, Maczynem i Tulczą Turcy stawiać będą mosty na Dunaju.

Depesza z Tryestu 4go donosi, że na granicy Czarnogóry nie zaszło nic nowego od ostatniego spotkania się.

Standard donosi z Aleksandryi 18 lutego, iż w górnym Egipcie wybuchło powstanie i mieszkańcy Abissynii broń podnieśli.

Według północno-niemieckich dzienników miało znów powstanie wybuchnąć w Teheranie, a w Indyach zaczęły się objawiać ruchy nienawistne przeciw Anglikom.

Pogłoski o zmianie ministeryum bawarskiego nie ustają, zmianę tę kładą nawet w związku z sprawą wschodnia, a szczegółowo ze sprawą neutralności Rzeszy niemieckiéj. baron Schrenk poseł związkowy ma objąć tekę spraw zagr. po p. Pfordten, który na jego miejsce idzie do Frankfurtu.

Mówią również, że episkopat bawarski odzyskać ma napowrót niektóre z praw utraconych dawnéj.

W Kolonii nastąpiły w tych dniach aresztowania.

Według dzienników madryckich z 26go rozruchy wszędzie są uśmierzone, tymczasem korespondencye hiszpańskie mówią o niemałém wzburzeniu umysłów, w skutku antykonstytucyjnych zamiarów gabinetu.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. założył protestacyą przeciw podwyżce cła na Sundzie. Protestacyę tę złożono w Kopenhadze do akt nie dawszy żadnéj odpowiedzi; natomiast wszakże uwolniono wszystkie okręty zaatlantyckie od cła i opłat latarnianych i innych morskich jeżeli te składają swój ładunek w portach duńskich. Przy téj sposobności przypomnieć sobie trzeba pogróżkę przeszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych w tych słowach: Lista ceł Sundu powinna być tak zestrzelaną, żeby jéj nie można było przeczytać więcéj.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	334'''90	+ 3° 4	54 2	spłzachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 4°0	— 2°4
„	10	336 01	+ 1° 2	68 6	północny słaby	pochmurno			
5	6	336 35	+ 0° 5	88 0	płzachodni mocny	„			
„	2	333 31	+ 3° 0	57 6	zpnzachodni „	Pogoda z chmurami	cały dzień wicher z.	+ 3°8	+ 0°5
„	10	330 98	+ 2° 4	62 1	zachodni „	pochmurno	w nocy wicher pn.		
6	6	331 20	— 1° 6	95 4	północny słaby	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.